

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
z odroczeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Prasa pocztą już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych alia wydawniczymi, przeszkod w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niestarych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Podległość pocztowa 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejaka Kaso Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 23 sierpnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

Piekary — ostoja polskości na Górnym Śląsku.

Pod takim nagłówkiem rozpisana się górnośląska gazeta „Polonia” o znaczeniu słynnego cudownego miejsca górnośląskiego Piekara dla rozwoju ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Piekary zasłynęły obecnie w Polsce z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, na której ze wszystkich zakątków kraju zebrało się 300 tys. narodu.

Piekary były tą miejscowością, które zrobiły bardzo dużo dla odrodzenia Górnego Śląska. Stamtąd rozchodziło się po Górnym Śląsku nietylko żywe słowo polskie, ale przedewszystkiem słowo drukowane. Do dziś dnia żyje we wdzięcznej pamięci społeczeństwa górnośląskiego ks. kanonik Ficek, który w Piekarach założył w 1845 roku drukarnię polską. Swoje wychowanie duchowne pobierał on w Krakowie, stąd nie dziw, że miał w sobie iskrę narodową. Drukowano tam „Tygodnik Katolicki” pod kierunkiem OO. Jezuitów z Krakowa, ale wychodził tylko do roku 1848. Rząd pruski zabronił wydawnictwa, ponieważ szerzyło mitosć do wiary świętej i do zwyczaju i obyczaju ojczyznego. Rząd pruski lękał się zatem, że ta gazeta może odradzać ducha polskiego i utrudnić tem samem powolne niemieczenie ludu górnośląskiego. Poprzestał zatem ks. Ficek na wydawnictwach religijnych i obyczajowych. Wydawał Żywoty Świętych ks. Skargi, wydał śpiewnik piekarski, oraz całe tysiące książek dla ludu polskiego.

Po śmierci zasłużonego kapłana nastąpił ks. proboszcz Purkop, godny następcą zmarłego. Rozpoczął on w r. 1868 wydawać „Zwiastuna Górnośląskiego”. Tu przy tym „Zwiastunie” pracował wielki odrodziciel Górnego Śląska śp. Karol Miarka. Ale i to pismo wiodło żywot cierniowy. Wydawcę Heneczka ścigały ze strony władz pruskich nieustanne procesy, dobił go w końcu proces o obrazę majestatu, i „Zwiastun” przestał wychodzić na krótko przed wybuchem kulturkamfu. Drukarnia została zniszczona i ażeby zatrzeć ślad polskości Piekara nazwano je Niemieckimi. Późniejsi proboszczowie byli też już Niemcami.

Ale prawidło pozostało prawidłem. Tam gdzie posłano zdrowe ziarno, tam też owoc wyrosnie, a zwłaszcza, jeżeli to zdrowe ziarno posiano nie na pożytek własny, ale na pożytek społeczeństwa całego. Pracę zasłużonych księży podjął wymieniony powyżej Miarka, który spalił się wprost na ołtarzu pracy, od danej na usługi ludu górnośląskiego, a którego stulecie urodzin obchodzono w październiku zeszłego roku. On jest największym apostołem narodowym Górnego Śląska, ponieważ miał odwagę stawić czoło samemu Bismarkowi i wścieklej wichurze germanizatorskiej, wszczętej po rozbięciu Francji, gdzie Bismark zamierzał odrodzić Niemcy we wierze Luthra i rozmyślnie rozpętał szal niemiecki, ażeby utopić w nim mniejszość narodową w Prusach, a zwłaszcza kilkumilionową mniejszość polską.

Miarka wydawał podczas kulturkamfu „Katolika”. Lud polski, przyzwyczajony przez księży Ficka i Purkopa do strawy polskiej, popierał to pismo. Ono to oddało za czasów walk religijno narodowych w Niemczech niezmiernie wprost usługi. Wspominaliśmy kiedyś o tem, że Bismark zamierzał przekupić Miarkę, byle pozyskać go dla polityki germanizatorskiej. Miarka odrzucił od siebie judaszowskie mamidło. Miarka przyczynił się przedewszystkiem do utrwalenia w ludzie górnośląskim wiary i pobożności Ojców.

Postarał się przedewszystkiem o to, że lud górnośląski uchronił od maowców i beralno masonskich, wiodąc go przy wyborach w szeregi obrońców wiary, którzy w interesie wiary św. musieli pomagać tam u góry bronić języka ojczyznego. Łatwiej było przytem, Miarcie bronić nadprzyrodzonych skarbów ludu górnośląskiego i przygotowywać go do zupełnego odrodzenia narodowego.

Warto o tem wszystkim wspomnieć z okazji koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Tu u źródła łask Matki Bożej. Stąd koronacja tego obrazu cudownego była nietylko wielkiem świętem katolickim, ale równocześnie wielkiem świętem narodowym. I te setki tysięcy ludu górnośląskiego dzięki

wały Patronce Śląska nietylko za to, że była Orędowniczką w obronie wiary św. ale że przyczyniła się do częściowego wyzwolenia Śląska z pod jarzma pruskiego, i do oddania go pod panowanie Orła Polskiego.

Co piszą o planie niemieckim?

Rząd francuski powiada, że nie może być mowy o tem, ażeby Niemcy mogły jeszcze w tym roku wstąpić do Ligi Narodów, ponieważ przedtem muszą załatwić umowę o bezpieczeństwie granic, a niema mowy o tem, ażeby to zdążyli zrobić. Panują jednak przekonania, że podczas zebrania Ligi, gdzie zjadą się wszyscy, dojdzie do ustalenia podstaw przyszłej umowy o zabezpieczeniu granic. W pierwszych dniach września będą w tej sprawie narady prawników francuskich, angielskich i niemieckich w Genewie. Po tych naradach zbiorą się Chamberlain, Briand i Stresemann na wspólne narady ale nie w Genewie, lecz w Lozannie, Bernie lub Zurychu.

Zmiany w rządzie francuskim.

Położenie rządu Painleve stało się bardzo niepewnym z powodu odmówienia pomocy ze strony socjalistów. Na następcę Painlevego wymieniają Brianda, któryby oparł się wówczas o prawicę. Byli prezes ministrów Marechal nawołuje do utworzenia narodowego rządu. Próby ze rządami, opartymi o lewicę, muszą bowiem osłabić rząd i kraj, ponieważ każda partja lewicowa partyjne interesy przekłada ponad interesy ogólnonarodowe.

Osobny wydział dla mniejszości narodowych.

W ministerstwie spraw wewnętrznych zostanie utworzony specjalny wydział dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich i zachodnich, a więc i Pomorza. Na to stanowisko jest upatrzony p. Zabierzowski, dotychczasowy sekretarz sekcji mniejszości Rady ministrów.

Sprawy polityczne.

400 tysięcy koni idzie pod nóż.

W północno-amerykańskim Stanie Montana są ogromne stopy, w których żyje blisko pół miliona dzikich koni. Jest to bardzo wartościowy gatunek koni. Są bowiem potomkami najczystszej krwi arabów, ale żyjąc od blisko 400 lat na wolności tak zdziczały, że się z trudnością pozwalają oswoić, a nawet w oswojonym stanie nie są pewne i zwykle wracają do stanu dzikości. Szkody zaś, jakie te konie wyrządzają, są ogromne. Objadają gospodarstwa a w dodatku uprowadzają oswojonych już dawnych swych towarzyszy. Uchwalono 400 tysięczny tabun koni otoczyć pancernymi automobilami i bez miłosierdzia wystrzelać. Obliczono, że te konie zjadają corocznie paszę dla dwóch milionów owiec względnie dla 800 tysięcy sztuk bydła. W miejsce zatem wymordowanych koni zaprowadzi się na wielką skalę hodowlę owiec.

Walka z religią w Rosji.

W Mińsku wytoczono proces tamtejszemu prawosławnemu duchowieństwu o kontrewolucję. Na czele oskarżonych znajduje się metropolita Melchizedech. Zarzuca mu się, że ukrył skarby cerkiewne, pozatem, że wydawał pisma, w których wzywał do oporu w obec rozporządzeń sowieckich.

Socjaliści chcą komenderować Francją.

Wiadomo, że kongres socjalistyczny 2210 przeciwko 559 głosom postanowił odmówić dalszego poparcia rządowi francuskiemu dla tego, ponieważ tenże poczyna opierać się na prawicy. W sprawie Marokka uchwalili socjaliści popierać niepodległość Riffu, to jest państwa, które pragnie zbudować Abdel Krim. Przywódzca socjalistów Blum stara się wbrew życzeniu obecnego rządu zwołać parlament francuski, ażeby go jak najprędzej obalić. Społeczeństwo przy puszcza, że sprawa ta nie powiedzie się, chociaż zachodzi obawa, że rząd rychlej czy później nie obejmie się bez poparcia socjalistów.

Niemcy ujmują się za Polską

Gazety niemieckie zaczynają w sprawie optantów inaczej śpiewać. Przyznają, że Polska miała prawo

wydalić na 1 sierpnia 20—30 tys. optantów, zatem niemieckie władze pograniczne dobrze wiedziały o tem i one też tylko są w najpierwszym rzędzie odpowiadające za nieporządky w obozie niemieckim w Pile. Dalej potępiają posła niemieckiego Rauschera z Warszawy, który w tym właśnie czasie wyjechał na urlop, jakoby sprawa optantów nic go nie obchodziła.

Ciekawe, że Niemcy nasampród wrzasku narobili na Polskę, a widząc, że świat wzdygnął na to ramionami, przyznają się do winy — z konieczności.

Kobieta, która zjadła 9 dzieci i troje dorosłych ludzi.

W Rostowie nad Donem toczył się w lipcu jejdyn w swoim rodzaju proces Oto na ławie oskarżonych zasiadła chłopka ze wsi Bielaja Glina, niejaka Sierosztarsznikowa, która zamordowała 9 osób i to sześcioro dzieci i troje dorosłych ludzi, ażeby żywić się ich mięsem. Ludzożerstwo uprawiała już od 1921 roku a na swoje usprawiedliwienie podaje, że czyniła to z głodu, gdyż nie posiadała ani chleba, ani innych produktów. By zapewnić sobie dostateczny zapas mięsa ludzkiego, potworna kobieta gromadziła u siebie wyczerpane z głodu i niedzy osoby dorosłe lub też ginące dzieci, odżywiała je, oczywiście ludzkim mięsem, a następnie „w miarę potrzeby” zabijała i zużywała. W ten sposób żyła swą rodzinę. Gdy zaś zabrakło żywych ludzi, Sierosztarsznikowa gotowała „obiady” z mięsa trupów, które w obfitej ilości znajdowano po drogach.

Na sądzie broniła się tem, że nie mogła żyć bez mięsa, a innego nie było, dalej wymieniała innych ludzi, którzy w owym pamiętnym 1921 roku nasycali głód swój w podobny sposób, a w końcu zaznaczyła, że gdyby ona tych ludzi nie zamordowała i nie zjadła, byłiby i bez tego zginęli marną śmiercią.

Sąd skazał ją na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sprawy polskie.

Jeden wielki związek rolniczy.

We Wielkopolsce zanosi się na połączenie wydziału handlowego Zjednoczenia Producentów Rolnych ze związkami spółdzielniami i centralami handlowymi. Układy doprowadzą do pomyślnego rezultatu, jak się mocno wydaje. Zjednoczenie to jest pod względem gospodarczym ogromnego znaczenia, ponieważ komenda rolnictwa będzie w jednym silnym ręku, która starać się będzie o to, ażeby kierować rolnictwem w myśl jego potrzeb i życzeń.

Francja w niepewną politykę nie bawi się.

Francuska gazeta „Temps” donosi widocznie z półrządowego źródła, że w obec Niemiec należy prowadzić w najbliższej przyszłości jak najostrożniejszą politykę. To bowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy, dostawcy się do Ligi Narodów, zażądają natychmiast zmiany granic na wschodzie, powołując się na paragraf 19 Ligi Narodów, w którym jest mowa, że Liga może się zastanawiać nad tem, czy nadszedł czas nad zmianami granic w Europie.

Nie można pozwolić Niemcom napaść na Polskę, która właśnie teraz po ustaleniu i umocnieniu swego gospodarstwa została uznana za mocną barjerę przeciw bolszewizmowi, zagrażającemu całej Europie. Wspomina dalej gazeta francuska, jak wielkie wrażenie na Amerykanów wywarła wiadomość, że Ameryka powinna złączyć się z Europą dla ratowania rasy aryjskiej. W obec tego należy tem bardziej kontrolować Niemców, którzy starają się macić pokój w Europie i dodają zachęty swemu wschodniemu sąsiadowi. Druga gazeta „Journal de Debats” powiada że wniosek Niemców jest pułapką, na którą nie da się złapać żaden minister francuski. Francja nie mogłaby przyjąć żadnego warunku, któryby obok zabezpieczenia Francji nie zabezpieczał równocześnie Polski i Czech.

Sprawa biskupstwa w Gdańsku.

Do „Dziennika Poznańskiego” donoszą z Rzymu, że senat gdański robił tam już zabiegi, ażeby niezależnie Kościoła katolickiego w Gdańsku od wpływów Polski. Chciano początkowo domagać się osobnego biskupstwa w Gdańsku, któreby zniezmiężyło do reszty polskich katolików w Gdańsku, ale z tej maki chleba nie będzie, ponieważ bez rządu polskiego tego zrobić

nie można. Rząd polski jest bowiem zwierzchnikiem zagranicznej polityki gdańskiej i chyba by nie zgodził się na niemieckie biskupstwo, któreby Gdańsk odłączyło zupełnie od Polski. Próbował zatem senat gdański za pomocą Administratora gdańskiego ks. Biskupa O'Rourke wpływać na dyplomatów watykańskich, ażeby mu zapewnił przynajmniej prawo mianowania proboszczów. Ale tu się wzięło polskie poselstwo i oświadczyło, że takiego układu bez pozwolenia rządu polskiego zawrzeć nie można.

Muszą się zatem Gdańszczanie obyć smaką. Rząd polski nie może pozwolić na zmianę w gdańskiej polityce kościelnej, bo tem samem pomagał by podmywać łączność Gdańska z Polską.

Cerkiew prawosławna się rozpada.

Wspominaliśmy, że archimandryta wileński czyli po naszymu opat, Filip Morozow, postanowił zostać katolikiem. Do prawosławnego arcybiskupa wileńskiego wystosował list, w którym powiada, iż wie, że będzie wyklęty w cerkwiach, ale to go nie powstrzyma od powzięcia tego postanowienia. Jest bowiem przekonany, że byłoby o wiele lepiej, gdyby w kraju tu tejszym zapanowała jedna owczarnia. Wiadomość ta wywarła ogromne wrażenie w Wilnie.

Co mówi Ameryka o położeniu gospodarczym w Polsce?

Amerkański oddział międzynarodowej Izby handlowej ogłasza sprawozdanie, z którego wynika, że w lutym w poszczególnych krajach, jak w Polsce, w Niemczech i w Austrii zostały już ustalone. W Polsce brak jedynie ustalenia podatków w stosunku do potrzeb kraju. Za to w Rumunii nie może być mowy o ustaleniu, skoro wydatki na same wojsko zjadają 25 procent wszystkich państwowych dochodów.

Polskie Radio

Rząd polski postanowił nareszcie budować i urządzić stacje radijoniczne. W tym celu postanowił przystąpić do spółki „Polskie Radio” i zastrzegł sobie udział 40 proc. Spółka zobowiązała się zorganizować dwa towarzystwa akcyjne. Jedno, które będzie zakładało stacje radijoniczne, i drugie, które będzie się starało uruchomić fabryki sprzętu radijonicznego.

Niemieckie ryby w Polsce.

„Rzeczpospolita” stwierdza, że władze polskie przepuszczają do Polski ryby niemieckie tak jakoby u nas w Polsce ryb nie było. Nazywa się, że to są ryby litewskie, przesyłane z Kłajpedy, tymczasem tych ryb litewskich jest bardzo mało, a największą część to ryby pochodzenia niemieckiego z Prus Wsch. dnicz.

Wiadomości kościelne.

Nowicjaty Sióstr Elżbietanek w Poznaniu.

W środę, 5 sierpnia br., dokonał w Poznaniu, przy ulicy Łąkowej N. ks. Biskup sufragan poznański

Łukomski poświęcenia nowo urządzonego nowicjatu prowincji polskiej Sióstr Elżbietanek.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz świeckich i duchowieństwa; pomiędzy innymi pp. radca Cichowicz, prof. dr. Gantkowski, starosta Kłos, ks. kanonik Zakrzewski, ks. prob. Rankowski, sekretarz generalny Towarzystwa Robotników ks. Michałowicz i inni. Przed poświęceniem kaplicy przemówił ks. Biskup o celach i zadaniach nowicjatu, który ma być szkołą pobożności, a także ołtary i poświęcenia dla dobra bliźnich; w końcu zaś podziękował wszystkim władzom Dobrodziejom, którzy do wykonania dzieła się przyczynili i p. architektowi Garsteckiemu, który w bardzo praktyczny sposób dom na cele nowicjatu przebudował.

Następnie poświęcił Najprzew. Ks. Biskup kaplicę i odprawił w niej pierwszą mszę św. Po poświęceniu kaplicy pobłogosławił wszystkie ubikacje kurator SS. Elżbietanek, ks. radca Jęstek.

Nowicjaty Poznański Sióstr Elżbietanek ma swe doniosłe znaczenie, ponieważ tutaj przygotowują się dla swego wzniosłego zadania Siostry Elżbietanki, których działalność od dziesiątek lat jest znana w całej Wielkopolsce i na Pomorzu. Niechaj nowo poświęcony nowicjaty przyczyni się do dalszego rozwoju Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek i przygotuje dalsze szeregi Sióstr, by w jak najdłuższe lata pracowały dla chwały Bożej i dobra społeczeństwa naszego.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 22 sierpnia 1925 r.

Dziś: Symfonia z tow. mm.
Słońca wschód 4.55 zachód 7.10.
Księżycy wschód 7.45 zachód 8.36.
Jutro: Filipa Benicjusza w.
Słońca wschód 4.56 zachód 7.8
Księżycy wschód 8.54 zachód 8.54
Pojutrze: Bartłomieja ap.
Słońca wschód 5.58 zachód 7.5
Księżycy wschód 10.5 zachód 9.15

— **Zebranie Ligi Katolickiej**, które odbyło się w piątek pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Grochowskiego, cieszyło się licznym udziałem członków. Doskonale ujęty i nader ciekawy referat na temat: Kościół katolicki a wyznanie grecko-katolickie i prawosławie wygłosił prof. p. Ujejski ze Lwowa, który obecnie wykłada na tut. kursie nauczycielskim. Wywody prelegenta uzupełnił ks. Prob. Makowski. Po odśpiewaniu pieśni: My chcemy Boga, zebranie w podniosłym nastroju się zakończyło.

— **Nieomal wypadek.** W czwartek nad wiecz. byłby nieomal zaszedł wypadek zderzenia się cyklistki ze samochodem. Otóż pewna cyklistka jadąc rowerem ulicą Gdańską z wielkim trudem zdołała jeszcze zatrzymać swój rower przed wyjeżdżającym z podwórza samochodem p. Dr. Neumanna. Przy tem nagłym zatrzymaniu upadła przedstawicielka płci pięknej na chodnik, przyczem niewątpliwie się trochę potłukła. Ostatecznie jednak nie odniosła obrażeń cielesnych.

— **Sprzedaż trawy.** Terminy publicznej sprzedaży trawy drugiej košby z państwowych łak meljoracyjnych w Tucholskich Borach, odbędą się: A. Dla dzielnicy Kanału Ryteł i Czerskastruga w wtorek 1 września o godz. 1 po poł. w obery p. Grabosza w Rytiu, B. Dla dzielnicy Barłogi i Bachmaty w środę 2 września o godz. 10 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Barłogach, C. Dla dzielnicy Bielskastruga i Zielonałaka w czwartek 3 września o godz. 10 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Bielskiejstrudze, D. Dla dzielnicy Kociagóra i Cegielnia w piątek 4 września o godz. 9 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Podlesiu, E. Dla dzielnicy Brand i Kamiona w sobotę 5 września o godz. 9 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Podlesiu, F. Dla dzielnicy Polana w poniedziałek 7 września o godz. 2 po poł. w zagrodzie urzędnika w Polanie, G. Dla dzielnicy Mościska w środę 9 września o godz. 9 przed poł. w obery p. Brzezińskiego w Czersku.

— **Krajowa szkoła drzewek.** Przy szosie gdańskiej w pobliżu mostu kolejowego jest szkoła drzewek. Zalecałoby się jednak, ażeby dbano nie tylko o wewnętrzny stan szkoły, ale również o zewnętrzny. Szkoła jest bowiem za białego dnia otwartą, w czem nic dziwnego, ponieważ zamek jest zepsuty. Nie wiemy, jak to tam w obec takiego stanu rzeczy wygląda ze zabezpieczeniem szkoły w porze nocnej. Odgrywa tu rolę zdrożna lekkomyślność, którą z całą stanowczością piętnować należy.

— **Podaje się do wiadomości** miasta Chojnic, że z dniem 22. bm. wstępuje do Zakonu OO. Paulinów w Częstochowie były uczeń państwowego gimnazjum Józef Kubica, syn tutejszego urzędnika Państwowej Policji Śledczej w Chojnicach

— **Uzupełnienie w umundurowaniu policji.** Policja tutejsza pokazuje się od kilku dni w czapkach, których daszki okute są w białą blachę. Jest to ogólne zarządzenie, które weszło obecnie w życie.

— **Znalezione przedmioty.** Znaleziono następujące przedmioty: 1) 6 kluczy, 2) różaniec, 3) mniejszą kwotę pieniędzy, 4) portfel z mniejszą kwotą pieniędzy, 5) ślubną obrączkę, 6) 1 mtr. brązowego materiału, 7) siedzenie na rower, 8) szarą geš, do odebrania u p. B. Ostrowskiego, ul. Człuchowska 48, 9) parasol.

Powyższe przedmioty można odebrać w Ratuszu pokój 2

— **Nie dałoby się temu zaradzić?** Skarżę nam się, że niema tygodnia, w którym by nie poniosła szwanku furmanka na skrócie ze szosy charzykowskiej na ulicę strzelecką. Szosa jest tam po prawej ręce od ulicy strasznie stromą i furmanka więcej naładowana, musi tam spuszczać się w ulicę z ogromną oględnością, ażeby nie przechylić się. Ślady nieszczęsnych wypadków są widoczne na ploku przydrożnym, który w dwóch miejscach jest złamany.

— **Targ tygodniowy z dnia 22 sierpnia.** Żadano następujące ceny: masło 2.20-2.50 zł funt, jajka 1.80-2.00 zł. mendel, wieprzowina 1-1.20 zł,

łyżki — noże — widelce
aluminium — stali Martyna — niklu
alpaki i drzewa hebanowego
nożyce krawcowe, kieszonkowe
dla
ptactwa domowego i ogrodnicze

TOWARY STALOWE!

Ludwik Rasch

Noże kieszonkowe, szczyrzyki brytwy, łyżki stołowe i do kawy z aluminium, stali, Martyna duranji i alpaki noże dla aparatów do golenia maszyny do odciągania brytew aparatów do golenia „Kirsten”

Z wycieczki Królowawczej Nauczycielstwa Pomorskiego.

Komunja św. jest podawana pod dwiema postaciami chleba i wina. W tym celu rozkrusza się 1 hostję w skonsekrowanem winie i podaje z tego wiernym małą łyżeczką. Konsekuje się więc osobno chleb i wino, ale spożywa razem. Natomiast przechowuje się w tabernakulum osobno. Ukłęknięcia niema nigdy, tylko głębokie skłony z wyciągnięciem prawej ręki. Mowa kościelna nie jest łacińska, lecz t. zw. starocerkiewna spisana literami starosłowiańskimi. Język ten jest również martwym jak łaciński, nieużywany dziś przez żaden naród słowiański. Jest to pierwiastek wszystkich dzisiejszych języków słowiańskich. Kazanie oczywiście wygłasza się w mowie współczesnej ruskiej, bardzo podobnej do mowy polskiej. Nie słyszałem przedtem nigdy w życiu mowy ruskiej, jednak mogłem sens kazania o „słabej wierze” (słaba wiara) bardzo dobrze rozumieć.

W końcu dodają jeszcze, że grecko kat. katedra św. Jura jest uważana za najpiękniejszą lwowską świątynię w stylu renesansowym. Jak wiadomo, metropolita grecko-kat. jest ks. Arcybiskup Szeptycki. — Teraz parę słów o obrzędzie ormiańskim. Obrzęd zachował tylko mało elementów wschodnich i prawie zupełnie się zlatynizował. Różni się od łacińskiego tem, że mowa kościelna jest staroarmeńska z własnymi znakami piśmiennymi. Jak nam oprowadzający ksiądz ormiański objaśnił, msza św. orm. ma zupełnie inne modlitwy i — jak zapewnił — piękniejsze niż łacińska. Dalsza różnica jest ta, że podniesienie następuje do piero przed komunją św. Wszystko inne jest tak samo jak w obrzędzie łacińskim. Księża ormiańscy są nieznanymi, podczas gdy grecko kat. zwykle są żonaci.

Jeszcze kilka słów o Ormianach. Ormianie mieli kiedyś swoje własne potężne państwo w Azji Mniejszej, ale był to nieszczęśliwy naród podobny do polskiego.

Stać się łupem trzech zaborców, Turcji, Rosji i Persji. Wtedy dużo Ormian opuściło swoją ojczyznę i przyszło do Polski. Tu zajmowali się przedewszystkiem handlem. Ich karawany handlowe jechały aż do Morza Czarnego, Indji, Gdańska, Augsburga itd. Zawsze byli dzielnymi patriotami polskimi. Ich mowa dzisiejsza jest polska. Obrzęd ich religijny coraz bardziej maleje. We Lwowie jest ich najwyżej 10 000. Metropolita jest Arcybiskup Teodorowicz, z którym mieliśmy szczęście rozmawiać.

(Lwów — Zbiory i muzea)

Ze Lwów był zawsze pierwszorzędnym ośrodkiem wysokiej kultury polskiej, ze sztuka i nauka znajdowały tu zawsze gościnne przyjęcie, tego dowodem są liczne, bogate i bardzo wartościowe zbiory, muzea i galerie, które Lwówianie z wielkim zainteresowaniem zakładali, a w czasie rozruchów wojennych zachowywali i obecnie wciąż rozszerzają. Z licznych tego rodzaju zakładów odwiedziliśmy: Muzeum Narodowe imienia Sobieskiego, Miejską Galerję obrazów, Muzeum Dzieciuszyckich, Muzeum Lubomirskich, Bibliotekę Ossolińskich, Muzeum Przemysłowe, Muzeum Sobieskiego, ściśle historyczne, odtwarza przed oczyma naszymi wielki minione, epokę rycerską, blask i potęgę byłego królestwa polskiego. Najpierw mamy niezliczone przedmioty i sprzęty pochodzące z rodziny królewskiej, potem zbiory zawierające wszystko, co kultura ówczesna wytworzyła. Zbiorowia Muzeum Sobieskich jest podobno najbogatsza w całej Polsce. — Miejska Galerja obrazów zawiera wielką ilość starszych i nowych dzieł sztuki malarskiej wielkiej wartości artystycznej. Zaraz przy wejściu widzimy arcydzieło olbrzymich rozmiarów pędzla Suchozrewskiego: „Pożegnanie z Europą”. Obraz przedstawia scenę przekroczenia granicy między Europą i Sybiem przez wygnańców polskich. Obraz ten jest tak pełen tragedji, żalu i rozpacz, że trudno opanować łzy i oburzenie. Podobnych dzieł tych samych rozmiarów posiada Galerja 137, prócz tego jest niezliczona ilość dzieł mniejszych. Muzeum Dzieciuszyckich zawiera zbiory przyrodnicze,

które wskutek swego bogactwa cieszą się sławą światową. Muzeum to zawiera wszystko, co w przyrodzie Polski się znajduje, przyrodę żywą i martwą. Aby mieć wyobrażenie o olbrzymich rozmiarach zbiorów, przytoczę następujące fakty: Zbiory obejmują 27 wielkich sal. Liczyłem w jednej szafie 60 różnych wróbli, 22 łasice, 37 zajęcy, kilkadziesiąt ryb z ujścia Wisły. Nie są to zawsze rozmaite gatunki, lecz odmiany koloru wskutek otoczenia. Najciekawszymi przedmiotami są 2 wykopiska: nosorożec i mamut z epoki przedlodowej. Muzeum Lubomirskich jest pewnie najdroższe sercu naszemu. Tu mieści się wszystko, co zdołano zbierać po wielkich rodakach naszych. Tu są pamiątki po Kościuszcze, Mickiewiczu, Słowackim itd. Biblioteka Ossolińskich była do niedawna najbogatsza w Europie, zawiera obecnie 500 000 tomów. Tu mieszczą się wszystkie stare druki i rękopisy literatury naszej. Biblioteka posiada 8000 rękopisów. Muzeum Przemysłowe zawiera obok bogatej galerji wyroby sztuki ludowej, a to nie tylko polskiej, ale i wschodniej egipskiej itd. Ostatniego dnia zwiedziliśmy „Panoramę Raclawicką”. Nie śmiem opisać „Panoramy Raclawickiej”. Jest to dzieło sztuki zbyt wielkie i przez naród polski prawie że uświęcone i ubóstwiane. Dzieło to zostało wykonane na wszechpolską wystawę krajową 1894 przez Wojciecha Kossaka i Jana Stykę, przy pomocy całego szeregu artystów, specjalistów w przeciągu 1 i pół roku. Od tego czasu wisi w pawilonie, a nie tylko miliony Polaków, ale i cudzoziemców z najgłębszym wruszeniem i najwyższym podziwem schylały czoło przed geniuszem polskiej malary. Przypominam tu fakt, że na „Wschodnio-niemieckiej Wystawie w Poznaniu 1910 wystawiona była panorama „Golgota”, którą niezliczone rzesze, podlegając bezwarunkowo jej czarowi, godzinami podziwiali. Nie wymieniono wtemczas autora dzieła. Dopiero we Lwowie dowiedziałem się, że autorem tego podziwianego w całym świecie dzieła sztuki był właśnie polski malarz Kossak. Kto oglądał panoramę, opuszcza ją milczący, jakoby porażony bóstwem i wielkością dzieła. Uczestnik.

ublicznej
ych łak
da się:
w wtorek
Grabosza
w srode
ie urzę
kastruga
10 przed
D. Dla
września
w Pod.
sobotę
rzednika
iedziałek
rzednika
9 wrze-
ńskiego

Bitwa pod Brodnica 18 sierpnia 1920 r.

Nasze Pomorze nie ucierpiało pod nawałą bolszewicką. Za ledwie małeńki zakątek Brodnicy — zajęta została przez wojska bolszewickie. Niedługo tam pobawily. Lecz i pod Brodnica toczyła się walka w dniu 18 sierpnia. Pułkownik Aleksandrowicz w dniu tym z ochotnikami pomorskimi rozpoczął przygotowania do walki zaczepnej, celem zdobycia Brodnicy i oswobodzenia Pomorza.

Pogodny dzień sprzyjał zamiarom jego. Już o godz. 4 rano poruszyły się dwie kolumny w stronę Brodnicy. Jedną to piechota, artylerja, pociąg pancerny i szwadron ułanów poruszała się szosą wzdłuż kolei Jabłonowo — Brodnica. Druga kolumna, to reszta pułku ułanów przedzierająca się z Wittenburga szosą przez Friedeck oraz pociąg pancerny z Golubia do Brodnicy. By nie tracić czasu wsadzono piechotę na wozy, częściowo jechała koleją.

Początek działania.

Pociąg pancerny rusza na zwiady, przepędza napatkane patrole bolszewickie pod Najmowem i pod Kruszynami szlacheckimi i stwierdza w dominium Kruszyny szlacheckiej większe siły nieprzyjacielskie. Wdaje się w krótką walkę i powraca z uszkodzoną lokomotywą oraz ranym maszynistą.

Bitwa rozpoczyna się. Ułani napotykają pod Wichulcem na nieprzyjaciela rozłożonego na południowych wzniesieniach. Natychmiast zeskakują z koni, rozsypują się w tyraljerkę i rozpoczynają ogień. Wspiera ich II baon pułku M. piechoty pod dowództwem kapitana Reiskiego, obecnego inspektora szkolnego w Wąbrzeźnie. Bitwa rozwija się. Jadący pociągiem baon III, słysząc odgłos walki, opuszczają pociąg i tyraljerką dają na teren walki wzdłuż toru kolejowego, nawiązując łączność z drugim baonem i na wysokości Najmowa wchodzi w bój już z całym frontem. Bitwa toczy się od jeziora Oleszno przez szosę aż poza tor kolejowy.

Na froncie walki pokazuje się pułk Aleksandrowicz oraz major Lutomski, puczają żołnierzy i zagrzewają ich własnym męstwem. Bolszewicy z okopów i domów kolonistów przystąpiły do szarży. Dowódca II baonu kap. Reiske widzi małe zachwianie się wroga. Rzuca 3 kompanie na swem prawem skrzydle w bój. Zdobywa nieprzyjacielską pozycję i trzy kulomioty Bolszewicy rozpoczynają odwrót do linii Bobrowo — Grzybno, Kruszyny szlach. Przychodzi jednak wkrótce do ataku, który załamuje się pod ogniem baonu kapt. Reiskiego.

Głównie por. Rembowski, dca szwadronu, po. Kaczor ciężko ranny.

Linja odległa od siebie za ledwie o 400 kroków. Bolszewicy walczą mężnie i okopują się. Mają przewagę i co ważniejsze inicjatywę w swem ręku. Widzi to kapt. Reiske, rozwija więc front swego baonu na lewym skrzydle od Najmowa po Sumowo. To ratuje polecenie. Bolszewicy tracą ducha, a obawiając się oskrzydlenia przez III baon, zaczynają się cofać.

II faza bitwy.

W tym czasie zbliżają się na prawe skrzydło ułani i II pociąg pancerny, który się wolno posuwa po uszkodzonym torze. Walczyli pod Malken i Nauheim z przeważającymi siłami. Bolszewicy tymczasem samochodami podwożą rezerwy.

W centrum walczą teraz II baon i ostrzeliwując go silnym ogniem, spycha go przez Drużyny w las, gdzie bolszewicy na nowo stawiają się twardzo. III baon na prawem skrzydle w uporczywej walce posuwa się również wolno naprzód.

Poważne położenie.

II baon znajduje się w trudnem położeniu. Rozsypany na płaskim polu narażony jest na gęsty i regularny ogień przy użyciu licznych kulomiotów. Kapt. Reiske żąda posiłków. Bitwa staje na martwym punkcie. Wtem ppor. Schwarz porywa na lewym skrzydle 2 kompanie III baonu z polecenia kap. Reiskiego, rusza z bagnetem do ataku, wbijają się w pozycje nieprzyjacielskie, forsując rzeczka między jeziorami Wysocko i Niesko — Brodno, zdobywa wzgórze za rzeczka i zajmuje wieś Zmiłewko. Bolszewicy się okopują. Na pomoc por. Schwarzowi przybywa część 2 szwadronu ułanów. Ponownie rzuca ppor. Schwarz do walki, zdobywa Zmiłewo, Birzinek i gna z furją bolszewików przez Karbowo, którzy uciekają ratując się za Drwęcą, która pochłania wiele ofiar, a między niemi komisarza bolszewickiego.

W centrum atoli ruszają bolszewicy z lasu do szturm. Linja polska się chwieje. Widzi to mjr. Lutomski, porywa rezerwy, przybyłe właśnie 2 kompanie X. p. p. i na ich czele rzuca się z bagnetem na nieprzyjaciela, na lewym zaś skrzydle kpt. Reiski z resztą III baonu.

Atak na całym froncie

Cały front obecnie rzuca się naprzód. Bolszewicy nie wytrzymują ataku. Zwycięstwo w ręku polskiem. Brodnica wpada w ręce polskie. Jeszcze utrzyma się bolszewicy stawić czoło pod Cieletami lecz ulegają. Zamiar i odcięcia polskich oddziałów od Brodnicy, udaremnijają oddziały II baonu. O nadejściu nocy bitwa skończona.

Pułk Aleksandrowicz i szef sztabu jego rtm. Maciej hr. Mielżyński umiejętnie zespolicili pracę wszystkich broni. Walnie przyczynili się do zwycięstwa artylerja por. Borkowskiego.

Młody żołnierz nad przeważającymi siłami decydujące odniósł zwycięstwo i pochwalić się mógł znać zdobyczą wojenną. „Głos Wąb.”

Legenda.

Jednego roku w Palestynie, gdzie Najświętsza Marja Panna ze swoim Synaczkiem miłym Jezuskiem mieszkała, głód wielki wszystkim dał się we znaki.

Chodziła więc Marja z Jezusem po polach i miedzach, zbierała kłosy, rozmaite jagody i ziela, któremi nie tylko Siebie i Synaczka, ale i wszystkie sieroty żywiła.

Pewnego dnia, wyszedłszy ze swego ubożuchnego mieszkania, ujrzała pole, na którym uwiła się wielu żniwów.

Sprzątano właśnie pszenicę, co bujnemi kłosy, ze związanymi snopów, w słońcu się złočila.

Pole już było puste, zgrabione, gdzieniegdzie jeno uroniony kłosek albo ziarno wałowało się na rżysku.

— Zbierzaj synku ziarnka, zbieraj do turebki, ja będę zbierała kłosy! — rzekła do Jezusa.

A Jezus, że to zawsze był posłuszny i czynił wolę Matki bez szerrania, więc chociaż mu było bardzo gorąco i pot oczył zalewał, zbierał jednak ziarnka.

Miał już kilka garstek ziaren, a Najświętsza Panna spory snopek kłosów dzwigała, gdy naraz usłyszeli:

— A ty szkaradna babo i ty obrzydły chłopaku, któż to wam pozwolił zbierać kłosy na mojem polu?

I zaraz za tym głosem ozwał się świst długiego bicia, którym właściciel pola chciał zbierających poczęstować.

Marja ze swym Synaczkiem usunęli się w porę, a bicz chciwego gospodarza ich nie dosięgał.

— Oddajcie zaraz, to coście ubierali! — wrzeszczał ów gospodarz.

Nie potrzebował głosu dobywać, bo Najświętsza Panienska usłyszawszy, że nie wolno zbierać kłosów, pociągnęła snopak, a Synaczek wysypał z turebki ubierane ziarnka.

Usmiechnął się też i rzekł:

— Wczoraj zbieraliśmy na polu takiego gospodarza, co ledwie kilka kóp stało, a nie nam nie rzekł. I zamysłili się jak to miał zwyczaj.

Potem zaś mowil:

— Pójdźcie, Matuchno, na małe półka, gdzie mało rąją zboża.

I poszli.

Gdy doszli na jakieś małe poletko, słońce już począło chylić się ku zachodowi. Chmura czarna na niebie wisiała, a gospodarz wielce uznójony, mowil do synka, pomagającego mu w robocie:

— Pospieszajmy, żeby choć z tą furką uciec przed deszczem!

A gdy Jezus te słowa usłyszał, spojrział na niebo i rzekł:

— Nie bójcia się, miły gospodarzu, deszczu nie będzie!

A ledwie wyrzekł owe słowa, chmura się rozeszła, a słońce idąc ku zachodowi, wylicniło się zlocistem światłem. Jeno wiaterek leciutko powiewał, chłodząc uznójone czoła.

A gospodarz ów, kładąc swe snopy na furę, myślał:

— Oż to za chłopiętko, ledwie go widać przy ziemi, a zna się na niebie...

A nie odrywając się od roboty, zawołał:

— Zbierajcie tam te kłosy i uronione ziarenka!

A co wziął snop na widły, to był tak ciężki, że ledwie go dzwignął. Wóz też wkrótce został napelniony, a jeszcze bardzo dużo snopów na polu zostało.

— Przyjdźcie jutro, pozbieracie nieco — rzekł.

— Jedźcie z Bogiem — odezwała się Matuchna.

Na drugi dzień, gdy rosa obeschła, gospodarz przyjechał zbierać resztę zboża.

A zbierając ja zdziwował się, że, co który snop dzwignę, to taki ciężki i taki mu się wydaje duży jak nigdy.

Wziął też przez cały dzień i dobrze już po zachodzie słońka ostatnią zabrał furę.

A Najświętsza Panna z Jezusem zbierali wciąż uronione kłosy, które gospodarz ów amyslnie dla nich zostawił.

A zebrali tak dużo, że nie tylko mieli dla siebie, ale mogli jeszcze użyć głodnym sierotom, które jak ptaki, koło ich ubożuchnego mieszkania codzien nie się zbierały.

A kiedy przyszedł dzień, w którym do świątyni niesiono pęki ziół dla odebrania błogosławieństwa, Najświętsza Marja między kwiatkami, jagody i orzechy, wplotła kilka kłosów z pola onego gospodarza.

I zaniosła je do świątyni według zwyczaju.

I oto kiedy nikt nie spodziewał się obfitych zbiorów, onemu gospodarzowi ziarno nypało czasu miociki, aż się tej obfitości dziwował.

Miał też i sam onego dostatek a z biedniejszymi mógł się podzielić.

Ow zaś gospodarz, który nie pozwolił zbierać na swoim polu, chociaż zwiózł wiele fur do gumna, kłosy wydawały mu ziarno małe, a ziarno to było chude i płone.

Gdy po wielu latach Najświętsza Panna zasnęła i została wzięta do nieba w dzień 15 sierpnia, akurat w tym samym dniu, kiedy ongi nosiła ziela i kłosy do świątyni po błogosławieństwo.

Dzień ten nazwano dniem Matki Boskiej Zielnej.

Prawda o Wilhelmie.

W Sztutgarcie ukazały się pamiętniki hr. Roberta Zeidlitz-Trüschlera, który przez 12 lat był marszałkiem dworu ekscesarza Wilhelma. Rzucają one niezwykle charakterystyczne, a zdaje się prawdziwe światło na osobę niemieckiego monarchy. Wygląda on w nich tak, jak go sobie trzeźwo, nieuprzedzony w żadnym kierunku ogół wyobrażał. Hr. Zeidlitz pisze: 18 czerwca 1903.

Dziś przy obiedzie rozmawiałem o mnożących się przestępstwach i o zdżiczeniu ludności, przyczem parę oficerów występowało przeciw temu w tonie bardzo rezolutnym, co na impulsywną naturę cesarza tak podziało, że powiedział:

— Nie obejście się w najbliższym czasie bez upustu krwi i strzelaniny!

Obecna była prztem służba. Boją się, że te słowa wyjdą poza ściany pałacu, jak to już raz było podczas strajku tramwajarzy i rozruchów na Dönhoffplatz wysłał cesarz do pułku gwardji, który miał zrobić porządek, następujący rozkaz:

— Spodziewam się, że po waszem wystąpieniu cenajmniej 500 ludzi zostanie na placu.

18 listopada 1904.

Podczas polowania na Ślązku cesarz zachowywał się tak, że budziło to w nas poważne obawy o jego stan moralny. Pułkownika v. B. parę razy przewracał na ziemię i ku uciesze otoczenia napychał mu śnieg za kolicier. Jeszcze gorzej poszło hr. Rogerowi Scher Dobrua. Proszę zważyć, że to już stary człowiek, podkomorzy cesarski, członek niemieckiej izby Panów, jego obaj synowie są ofcerami w gwardyjskim pułku huzarów, i do takiego to człowieka, którego sam na polowanie zaprosił odzywa się cesarz głośno wobec całej świty:

— Jakte, to i ty, stara świnię, zostałeś na polowanie zaproszony?

26 listopada 1904.

Ludzi jak Harden, Moltke, Eulenburg lub Hohennau nie może cesarz strawić ani zapomnieć skandalu, jakiego narobili. Mimo to sprawozdania z rozprawy sądowej czyta bardzo skrupulatnie, ale pasja go porywa, że dzienniki opisują wszystko bez obfitek i nikogo nie oszczędzają. Jedno sprawozdanie go tak wyprowadziło z równowagi, że zawołał zupełnie serjo:

— Jeśli dzienniki będą w ten sposób dalej pisać, to posię adjutanta i każę jednemu i drugiemu redaktorowi w łab strzelić!

18 grudnia 1904.

Po powrocie z Anglii cesarz ciągle mówi jeszcze o procesie Hardena. Najbardziej gniewa go, że ten proces tak szeroko był omawiany w parlamencie. Przeczytawazy sprawozdanie z debat nad tym procesem, wstał z fotelu i rzekł niby do siebie, ale tak, aby go wszyscy słyszeli:

— I taką hołotę (Lumpenpak) ja mam rządzić! Ci ludzie absolutnie nie dojrzeli do konstytucji!

26 marca 1909.

Dziś rozmawiałem z generałem v. L. o różnych możliwościach wojny i wyraziłem zdanie, że wojna byłaby obecnie katastrofą, gdy nerwy cesarzowi tak nie dopisują, a oprócz tego cesarz i przy zdrowych nerwach jest przecież czasem nieobliczalny.

Na to odpowiedział mi generał:

— Ma pan słuszność. Moltke nie boi się Francuzów ani Rosjan, tylko cesarza.

14 marca 1910.

Dziś była rozmowa o podatkach, przyczem cesarz się odezwał:

— Podatki muszą płacić, żeby nawet czernieli! Rozpacz, jak cesarz pojęcia nie ma o ekonomji społecznej. Według jego zdania, lud musi dać każde potrzebne pieniądze, a rzeczą ministrów jest te „potrzebne pieniądze” z ludzi wycisnąć. W środkach do tego prowadzących mógłby zapanować wprost nieznośny system, gdyby cesarz w gruncie rzeczy nie był miękkim i słabym człowiekiem.

Tak w zwierciadle własnego marszałka wygląda to pruskie bożyszcze.

Potęga Papiestwa.

Na zjeździe katolickim swego czasu w roku 1872 sławny Windhorst przemawiał także o potęgach papiestwa w zestawieniu z potęgami światowemi. Było to krótko po zajęciu Rzymu, tj. po odebraniu państwa księcielnego przez rząd włoski. Ukazał się z tego powodu w pewnem piśmie obrazek, na którym namalowano obok siebie trzy korony cesarskie i tjarę (koronę) papieską.

Te trzy korony przedstawiają ogromną potęgę, ale potęga tjary, której uragać chciano, jest daleko większa, albowiem potęga Papięza sięga daleko poza Rosję i Niemcy i Austrję. A dzisiaj? Te trzy potężne korony cesarskie — mianowicie niemiecka, rosyjska i austriacka straciły blask swej mocy. Ale wówczas wymławiana tjara świeci jaśniej niż kiedykolwiek w dwutysiącletnim blasku. Tron Papięza jest mimo wszelkich prześladowań jedyny pewny tron świata. Moc, którą on przedstawia, jest trwalszą niż wszystkie mocy w nowopoiątanej Europie.”

y szosie
szkółka
nietylko
neźrżny.
w czym
y. Nie
czy wy-
nocnej.
a z całą
Chojnic,
aulinów
nazjum
stwowej
liu po-
dni w
hę. Jest
w życie.
iono na-
niec, 3)
ką kwotę
izowego
gęś, do
ska 48,
Ratuszu
Skarżą
oniosła
rowskiej
wjętę
nałado-
gromną
eszczę-
roznym,
rpnia.
ł funt,
120 zł,
oryki
kawy
łapak
lenia
zytew
sten”

a świa-
yrodzie
y mieć
przy-
wielkich
bli, 22
ty. Nie
koloru
kami są
przedlo-
droższe
dołano
amiątki
ljoteka
uropie,
zają się
naszej.
rzem-
szubki
hodniej
noramę
ctawic-
naród
ięto
trajową
rzy po-
eciągu
e, a nie
bszem
czoło
am tu
w Po-
łgota”,
wo jej
o wten-
działem
swiecie
c. Kto
y po-
.

Papież jest jedyną powagą całej cywilizacji zachodniej, która się nie opiera na bronii.

Ziarnko zboża.

Razem pewnego sultana, polując w wielkiej puszczy, oddał się od dworzan. Wtem z gestwiny wybiegł stary dzik i byłby rozdarł go kłębem w ognieniu oka.

Gdy ochłonęli obaj, sultan rzekł do swego zbawcy: — Ocaliłeś mi życie i pragnąłbym ci się odwdzięczyć. Kto jesteś?

— Nazywam się Ali, odpowiedział nieznanomy. Niegdyś byłem rolnikiem i miałem własną ziemię, ale straciłem wszystko i służę za pisarza, ponieważ umiem pisać.

Sultan przez chwile przypatrzył na niego uważnie, wreszcie rzekł: — Bądź zdrow! Usłyszysz o mnie niezadługo; pragnę być wdzięcznym.

Wrócił Ali do domu i opowiedział żonie, co się stało; oboje byli pewni sowitej nagrody i czekali wiadomości od sultana.

Rzeczywiście, nazajutrz dworzanie bogato ubrany zawiadł się na pysznym koniu, podał Alemu małe pudełeczko i zwój papieru, pozem natychmiast odjechał. Zona Alego patrzyła ciekawie, gdy mąż otwierał paczkę, przekonana, że ujrzy jakiś drogi kamień, bardzo kosztowny i piękny.

Ali plełgnął zasiane ziarnko troskliwie, polował i wystawiał je na słońce; gdy roślinka wyrosła, a kłós dojrzał wykruszył go w ręku i otrzymał pięćdziesiąt ziarenek.

Te zasiał już w ogródku na starannie skopanej grządce, a w następnym półroczu miał już worozek zboża.

Wtedy z papierem sultana udał się do władcy najbliższej prowincji i otrzymał potrzebny kawał ziemi. W następnym roku, mając duży worok zboża, zaczął w większym polu, część zbioru sprzedał, a resztę zasiał znowu na otrzymanym gruncie.

Ali porzucił zajęcie pisarza i stał się znów rolnikiem, — jego żona już nie narzekała. Obsiewał słońcańskie pola nietylko w okolicy, ale w wielu innych prowincjach, obsiewał coraz większe przestrzenie, stawał się coraz bogatszym człowiekiem.

Razem jednego wzięł papier sultana, poszedł do jego pałacu i prosił o posłuchanie.

Sultan go nie poznał, ale kiedy przeczytał papier, rozemknął się i powiedział:

Skarżę się na ciebie, że wkrótce obsiejesz wszy stkie moje grunta. Lecz ja odeszłem się z tego. Widzę, żeś pracowity i wytrwały. Chciałbym, ażeby cały mój naród był taki. Ale czego dziś żądasz?

— Odnosiem ten papier, rzekł Ali, bo dłużej nie potrzebuję już z niego korzystać. Mam dzisiaj własną ziemię i pragnę podziękować ci, panie, że mnie zrobiłeś szczęśliwym człowiekiem.

— Tak? — rzekł zdziwiony sultan. Włec nie jesteś chciwy, masz rozum i szlachetne serce. A ponieważ takich ludzi potrzebuję, będziesz ctdąd do radcą moim i przyjaciem. Papier mój ci niepotrzebny, własną pracę doszedłeś do majątku, ale przy jażdź wzajemna zawsze potrzebna każdemu, zarówno sultanowi, jak bogaczom i biednym. Oto masz inny papier, który o każdej porze pozwoli ci stanąć przedemną.

Rozmaitości.

Najstarsze drzewo na świecie. Najstarszym drzewem na świecie jest podobno platan Hipokratosa, istniejący w mieście Kos, stolicy państwa tejże nazwy, na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Sen na gwoździach i pod uderzeniem młotów. Właśnie wrzenie wywołał w Paryżu przyjazd 29 letniego fakira indyjskiego Kir Tachry beja, który w Rzymie popijał się przed królem włoskim, Mussolinim i licznym gronem uczonych.

jego doświadczeń jest następujący popis: Kir Tachra bej wprowadza się w trans czyli stan pobny do snu. Skoro ciało jego stanie się szyćwne, układają go na stole, najezpym ostrymi gwieżdziami.

„Za poprawienie dziesięciuro przykazania“. W pewnej wsi szwedzkiej pocztowy „artysta od wszystkich“ miał w kościółku „przeprowadzić gruntownie naprawy, za które przedstawił gminie następujący rachunek:

Table with 2 columns: description of work and amount. Includes items like 'Za poprawienie 10 cioro przykazań', 'Łotrowi na krzyżu dorobiony nos', etc.

Gdzie czytają najwięcej gazet. W stanach Zjednoczonych wychodzi 30000 dzienników i czasopism, we Francji około 10 000, w Niemczech 7.000, w Anglii 5000, we Włoszech 2500.

Przy uwzględnianiu liczby ludności sprawa się zmienia. W tym wypadku przypada największa ilość na Szwajcaryję, na miljon mieszkańców 270 gazet.

Papież Pius X nie lubi jadać sam jedzeniem. Papież Pius X był pierwszym z Papieżów nowocześnie, który zerwał z tradycją, według której Papieżowie powinni byli jadać sami jedni przy stole.

Zaraz pierwszego dnia po swoim wyborze Papież Pius X polecił, ażeby przy jego stole jadał także jego sekretarz, prałat ksiądz Bressan.

Funkcjonariusz odpowiedział, że to rozporządzenie nie zostało wydane przez Papieża Urbana VIII.

Bardzo dobrze — odparł Pius X z uśmiechem — nasz sławny poprzednik Urban VIII, który był Papieżem tak, jak my, postanowił, ażeby Papieżowie jadal sami jedni. Miał zupełnie prawo wydania takiego rozporządzenia.

Krowa, która upiła się gorzalką. Pewien fraaccski właściciel nazwiskiem Presse, zamieszkały w gminie Collinee w Bretanii posiadał krowę, która nigdy dotąd nie okazywała zamiłowania do wódki.

Ryczała przeraźliwie, stawała na tylnych nogach, rzucała się jak szalona, jednym słowem była pijanem tucika.

Nowa część świata. Amerykański uczony Edwin Felix Naulty twierdził w osobnej wydanej przez siebie książce, że kuli ziemskiej przybędzie w najbliższych latach nowa część świata, która się wyłoni z morza Spokojnego.

Jak bolszewicy grabią pałace. W Bol szewji z wielką pilnością szukają obecnie po pałacach dawniejszej szlachty rosyjskiej za skarbniami.

gazeta „Krasnaja Zwiezda“ w tej sprawie m. in. pisze tak: W roku 1915 ostatnia spadkobierczyni olbrzymich bogactw Szawalowych ukryła swe skarby w własnej willi w Petersburgu.

30000 dolarów za jeden znaczek pocztowy. Niedawno temu sprzedano w Paryżu na przetargu publicznym olbrzymie zbory znaczków pocztowych słynnego zbieracza austriackiego Galliera.

Pielgrzymka z Tetuanu do stolicy św. Piotra. Ze wszystkich stron świata napływają obecnie do Rzymu tłumy pielgrzymów, pragnących znaleźć się w stolicy św. Piotra w czasie uroczystości świętego roku.

Włostkie dzienniki podają cały szereg wzruszających wiadomości o tem, ile trudów ponoszą pątnicy, aby tylko osiągnąć cel.

Największy rozgłos zdobyła katolicka marokańska, która wybrała się do Rzymu z Tetuanu z trojgiem małych dzieci. Aż do Genty przyszła piechotą, potem wsiadła na pokład okrętu i jechała aż do hiszpańskiego portu Cartagena.

Dziwy natury w głębinach morskich. Ekspedycja amerykańskiego doktora Beebe, która wróciła obecnie z wyprawy naukowej na mcrza południowe, dała bardzo interesujące rezultaty.

Przywieziono kilkanaście okazów ryb nieznanych. Jedna z tych ryb ma paszczę, która zajmuje niemal całe ciało.

Badacze amerykańscy stwierdzili równocześnie, że rzeka Hudson, która wpada do morza koło Nowego Jorku nie kończy swego biegu u ujścia, ale płynie dalej przez morze na odległość 100 mil morskich.

Zarty.

Przy jednym.

- Podobno mąż pani umarł?
— A tak!
— Długo chorował?
— Wszystkiego trzy dni. Było pięciu lekarzy.

skopowina i cielęcina 80 gr. za funt, wołowina 60—80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina 1.10—1.20 zł., wędzona słonina 1,60 zł, łój 1 zł, żywe gęsi 7. zł. za sztukę, kury 2,00—2.50 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobianą — 0.90 zł., mięsna 1.40 zł., płatki 30-40 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60 gr, szczupaki 70 gr, młętusy — zł., liny 1,00 zł. węgorze 1.50 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczkę 2.50 zł. za sztukę, kartofle 3.90—4.00 zł ctr, drzewo 10—18 zł. furka, prosięta 40—45 zł. za parę, sałata 5 gr, główka, świeża marchew 25 gr. za pęczek. Cebula 20 gr. za pęczek. Agrest — 40 gr. za litr. Ogórki 10—50 gr. za sztukę. Czeresnie 60—80 za litr, kalarepa 20 gr za pęczek, strąki 15 gr za litr, młode grzybki (kurki) 35—40 gr za litr, jagody 50 gr. litr, świeże kartofle 12 gr. litr.

Kronika prowincjonalna.

Czersk. Na łące przy dawniejszej cegielni znaleziono podrutka. Dziecko leżało na tem miejscu już dłuższy czas, zanim zostało odkryte przez bawiące się dzieci. Zaniesiono dziecko na policję, celem od szukania matki

Chelmża. Do tutejszego radnego p. Szymańskiego nadeszła depesza z wiadomością, że w Gdańsku zamordowano miejscowego burmistrza i obrabowano go. Podpisany był dobry znajomy burmistrza. Wykazało się tymczasem, że burmistrz żyje i nikt go nie obrabował. Podpis pod depeszą był sfałszowany i odnośny obywatel wyznał podobno 500 zł. na wykrycie sprawy.

Przeciwko miejscowemu burmistrzowi toczy się od przeszło roku śledztwo dyscyplinarne z powodu strasznych zarzutów, jakie mu robi część obywatelstwa.

Bysław pow. tucholski. Śmierć w jeziorze. Przy używaniu kąpeli utonął w jeziorze 17 letni Władysław Mycynek.

— Celem udogodnienia szerszej okolicy, otrzymanie lepszej komunikacji z najbliższymi miastami, a są niemi Świecie i Tuchola, utworzyli tutejsi obywatele pp. Kamiński, Talarawski, Krzyżelewski i Prądzyński, komunikację autobusową pomiędzy miastami Świecie—Tuchola—Chojnice.

— W niedzielę 9 bm. odbyło się tutaj walne zebranie grupy Związku Inwalidów na Bysław i okolicę. Przebieg zebrania był ożywczy. Wybrano pomiędzy innymi także nowy zarząd, który się składa z następujących członków: pp. Wacław Ciesielski prezes, Franciszek Kaczkowiak zastępca, Bronisław Piłarski sekretarz, Antoni Szatkowski zastępca, Antoni Wieland skarbnik, Michał Chmara zastępca. Zarazem wybrano komisję rewizyjną, w skład której wchodzi następujący członkowie: Kolega Józef Zwiefka, Bolesław Miętkowski, Karól Gosberg, Jan Ziółkowski, Józef Rostankowski. Poczem wybrano Sąd koleżeński, do którego wchodzi kolega Bartłomiej Kujawa, Jan Glazik, Władysław Gackowski, Antoni Podlewski, Alojzy Zalewski.

Grudziądz. (Związek Artystów Plastyków na Pomorzu) Niniejszem podajemy do wiadomości powszechnej o nowopowstałym Związku Artystów Plastyków na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu (Plac 23 Stycznia nr. 11 telefon 305.) Celem Związku jest krzewienie rodzimej kultury i sztuki, opierającej się na fundamencie indywidualizmu narodowego. Dla osiągnięcia powyższego celu, Związek niezależnie od możliwie częstych wystaw sztuk pięknych — lokalnych i objazdowych — urządzać będzie odczyty i wykłady z dziedziny sztuki oraz obowiązkiem jego będzie czuwać nad wszelkimi przejawami w dziedzinie sztuk plastycznych, aby te ostatnie, stojąc na należytych poziomach, istotnie przyczynić się mogły do rozwoju dobrego smaku i miłowania sztuki ojczyściej, prawie że nieznaney dotychczas na terenie Pomorza.

Wszystkich zawodowych artystów plastyków za mieszkających na Pomorzu bez względu na to, czy są urodzonymi Pomorzanie czy też tylko osiadłymi cza sowo lub na stałe Związek niniejszem zaprasza do przystąpienia w charakterze członków rzeczywistych i czynnych, we wszystkich wyżej wymienionych poczynaniach.

Wszystkie pisma perjodyczne na Pomorzu prosimy uprzejmie o łaskawe przedrukowanie.

(Iza Polakiewiczówna, sekr.)

Nowe. Przed tygodniem zaszedł tu wypadek przy kąpaniu we Wiśle. Kupiec Krzebietka w towarzystwie dwóch innych panów poszedł kąpać się na Wiśle. Gdy już kawał drogi przepłynął, zaczął tonąć. Niewiadomo, czy dostał się w wir wodny, czy też opuścił go nagle sły. Ratunek okazał się niemożliwy, bowiem gdy drugi pływak nadpłynął, omal sam znalazł się w niebezpieczeństwie tak, iż go musiał wyciągnąć z wody trzeci obecny. Trupa topielca wyłowiono. Krzebietka pozostawia żonę i dziecko.

— Podczas ostatniego targu tygodniowego płacono za funt masła 1,90—2 zł, jaja 1,80, ziemniaki, których zwieziono dość dużo, 3—3,50 zł. Kurczęta kosztowały 1—1,50 za sztukę, za stare kury płacono 3—3,50 zł. Pęczek marchwi i cebuli kosztował 10 gr., trzy pęczki 25 gr., główka kapusty 30 gr., ogórki średniej wielkości 10, mniejsze trzy sztuki 20 groszy. Za grzyby płacono 60—70 gr, jagody litr 25—30, bo rówki 40—60 gr. Jabłka otrzymać można było po 10—30 gr. gruszki po 10—40 gr. za litr.

Gruczno, pow. świecki. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w ostatnim czasie w sąsiedniej wiosce Dworzysko. Właściciel Klawonn zajęty był ładowaniem słomy na wóz drabiniasty, gdy nagle wóz się cofnął i uderzył Kl. w żywot tak silnie, że po 5 dniowych cierpieniach nieszczęśliwy zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Ostatnie wiadomości.

Urlop Cziczera.

Sowiecki minister spraw zagranicznych Cziczera udaje się na wycieczkę do Capri. Zastępować go będzie przedstawiciel Rosji w Pekinie, Karachan.

Rozstrzelanie bandytów komunistycznych.

Komuniści Hibner, Rutkowski i Pniewski, którzy zostali skazani na śmierć za krwawe awantury w Warszawie w dniu 17 lipca, zostali w piątek rano o 4 godz. rozstrzelani. Prezydent Rzeczypospolitej odmówił ulaskawienia.

Mnożna na wrzesień 42.

Z Warszawy telefonują, że wskutek potaniaenia chleba, mięsa i mleka mnożna za wrzesień zostanie obniżona o 1 punkt i wynosić będzie 42 punkty. Skarb zarobi na tem 2 miliony zł. „Dzien. Bydg.” nazywa to oszczędnością na biedzie urzędniczej.

Kara śmierci na komunistów.

Warszawski sąd doraźny skazał komunistów Huebnera, Rutkowskiego i Pniewskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Jak wiadomo skazani spowodowali krwawe wypadki w dniu 17 lipca na ulicach Warszawy. Dalsze wiadomości głoszą, że pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa ulaskawienia zbrodniarzy. [Z Warszawy nadchodzi również wiadomość, że przedstawiciel Rosji ubiegał się u rządu za ulaskawieniem zbrodniarzy.

Ruchawka w przemyśle niemieckim.

Z całych Niemczech szerzy się fala robotnicza. Znosi się wprost na generalny strajk robotniczy w razie niezaspokoienia żądań. Zarząd kolei liczy się z powiększeniem wydatków o 200 milj. marek.

Ile Belgja będzie spłacała długu?

Belgja ma spłacać. Jedną pożyczkę na 160 milionów dolarów przez 62 lata po 6 procent. Drugą pożyczkę na 246 milj. dolarów również przez 62 lata przy procentach postępowo wzrastających, które w 11 roku spłat dojdą do wysokości 3 i pół procent. Roczne spłaty belgijskie wynosić mają conajwyżej 12 700 000 dolarów.

Wycofanie z obiegu 5 złotych.

Minister rozporządził, że 5 złotych banknoty z lat 1919 i 1924 zostaną z obiegu wycofane 31 sierpnia br., poczem w ciągu następnego półrocza zostaną wymieniane w bankach państwowych.

Wielki pożar.

W tureckim mieście Basra wypaliły się całe ulice.

Odpowiedź francuska.

Odpowiedź francuska w sprawie układu bezpieczeństwa już nadeszła do Berlina i w tych dniach wręczoną zostanie rządowi niemieckiemu. Z okazji wręczenia odpowiedzi przerwał swój urlop min. Stresemann, aby być obecnym przy akcie wręczenia.

Z Chin.

W Kantonie chińscy rozbójnicy porwali angielskiego biskupa wraz z żoną i córkami, jak również 6 misjonarzy i 4 pielęgniarki. Uprawdono ich w głąb kraju, żądając znacznego okupu. — W Kantonie zamordowano na ulicy przywódcę chińskich komunistów La Jong—Tsung—Hojhen.

Zakończenie manewrów polskich.

Pod Toruniem zakończyły się manewry wojsk polskich. Po manewrach odbyła się na rynku Toruńskim defilada, która trwała dwie godziny i której przyglądały się przedstawiciele obcych państw oraz tłumy publiczności, wznosząc na cześć armii gromkie okrzyki.

Wielkie manewry pomorskie.

Na pożegnalnym śniadaniu, wydanem przez ministra wojny, przemawiali minister Sikorski, generał Gourand, generał czeski Syrovy, generał angielski Ironside i generał jugosłowiański Barjactarovic. Generał Ironside oświadczył, że postępek Polski jest zdumiewający, stwierdził, że Polska jest państwem silnym i trwałem i że o przyszłość swą może być spokojna. Powiedział dalej, że poinformuje swą ojczyznę o istotnej wartości państwa polskiego i przedstawi ją jako wielki kraj.

Zaś generał Syrovy oświadczył, że Czechy i Polska mają wspólne interesy, których zabezpieczeniem musi się zbliżyć i wyrosć szybko w potężny pień, któryby przyniósł upragnione owoce.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

Z Chicago donoszą o wielkim trzęsieniu ziemi, które miało miejsce w odległości 4500 mil. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się rano o 6 godz. i trwało półtorej godziny.

Francuzi odnieśli zwycięstwo.

Z frontu marokkańskiego donoszą o wielkiem zwycięstwie wojsk francuskich, które spowodowało, że liczne szczepy krajowców poczynają się poddawać i prosić o łaskę. W czasie walk, krajowcy, walczący po stronie wojsk francuskich bili się bardzo dzielnie.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Telegramy podały wiadomość, jakoby w miejscowości Sanandra dokonano zamachu na króla hiszpańskiego. Miano dać ze zasadki 7 strzałów. Król otrzymał postrzał w lewe ramię, natomiast adiutant i szofer zostali zabici. Wiadomość powyższą okazała się nieprawdziwą.

Podróż p. Skrzyńskiego do Rewla.

W niedzielę wyjeżdża min Skrzyński na konferencję państw bałtyckich do Rewla, a po powrocie do Warszawy wyjedzie do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Pożar wystawy w Francji.

W Grenoble uderzył piorun w gmach wielkiej wystawy. Powstały pożar wyrządził szkody, które obliczają na kilka milionów franków.

Poczta Redakcji.

W sprawie urzędnika. Serdecznie dziękujemy i zamieścimy, skoro nie nastąpi naprawa. O tej sprawie oddawna wiemy i chcieliśmy ją poruszyć. Należy jednak brać na niejedno wzgląd i o ile podobna, załatwić podobne nieprzyjemności drogą administracyjną.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Towarzystwo Kupców Samodzielnych. Dziś d. 22 bm. wiecz. o godz. 8 mej w lokalu p. Jazdewskiego odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Na porządku dziennym sprawa dowozu i wywozu towaru i sprawy dewizowe. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie członków. Zarząd.

Chojnice. Klub Kręglarzy „Bałtyk” Chojnice. W poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Kręgielni zebranie miesięczne. Głównym punktem obrad urządzenie matchu w dniu 6. 9. rb. z Klubem Kręgl. Kościerzyna. Przybycie członków konieczne. Zarząd.

Chojnice. W poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 7.30 wiecz. w hotelu p. Kalety odbędzie się zebranie wszystkich rzemieślników, członków i nieczłonków. Sprawa bardzo ważna. O liczny udział uprasza Zarząd.

Chojnice. Podof. Rezerw. Zbiórka w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 6.15 rano kol. Ostrowskiego Hotel Centralny. Wymarsz o godz. 6.30 na strzelnicę do ostrego strzelania. Komendant.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 21. 8. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	17,40—18,40 zł
Pszenica	25,00—26,00 „
Jęczmień brow.	21,25—24,25 „
Owies nowy	20,00—21,00 „
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	26,00—30,00 „
„ 70	26,00—29,00 „
Mąka psz. 65 proc. wł. work.	41,50—44,50 „
Ospa żytnia	12,50—13,50 „
Rzepak	37,00—40,00 „
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukarni i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.

Polski Bank Związkowy
ul. Jagiellońska 54 Bydgoszcz ul. Jagiellońska 54
Oddział w Grudziądzu
— pl. 23. stycznia 11. —
przyjmuje wkłady i depozyty terminowe i bezterminowe na korzystnych warunkach.
1632

De Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

De Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Obwieszczenie.

Stosownie do art. 8 rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 30. czerwca 1925 r. w sprawie częściowej zmiany regulaminu wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do Rad miejskich w miastach Województwa Poznańskiego i Pomorskiego z dnia 12. września 1921 r. ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Min. b. Dz. Pr. z dnia 3. września 1921 r. Nr. 26 poz. 176 podaje się do wiadomości co następuje:

1. Do Rady Miejskiej miasta Chojnicy wybiera się 30 radnych,
2. wzywa się wyborców do wręczenia list kandydatów w czasie od dnia 23. sierpnia 1925 r. do dnia 7. września 1925 r. o godz. 17 tej na ręce Komisji Wyborczej, która urzędować będzie w ratuszu sala nr. 10 w dni powszednie między godz. 16—17 a w niedzielę między godz. 11 i 12.
3. wybory do Rady Miejskiej odbędą się w niedzielę, dnia 4. października 1925 r. od godz. 10 do godz. 19 tej.

Miasto podzielone jest na pięć obwodów głosowania.

Obwód I. obejmuje ulice: Nad Dworcem, Chojnaty, Dworzec, Strażnik, Grunowo, Świętopelka, Dworcowa, Warszawska, Gdańska, Gockowskiego, Pl. Jerzego, Szosa Kościerska, Szosa Gdańska, Osady.

Lokal głosowania znajduje się w restauracji pod Złotym Lwem, przy placu Jerzego.

Biuro głosowania:

Przewodniczący: Antoni Ulandowski,
Członek: Leon Wysocki
Członek: Konst. Błaszczak

Obwód II. obejmuje ulice: Wysoka, Cmentarna, Owczarska, Jeziorna, Angowicka, Ramy, Błot Zakonna, Pl. Król Jadwigi, Pl. Piastowski, Szosa Tucholska.

Lokal głosowania znajduje się w Hotelu Centralnym przy Pl. Król Jadwigi.

Biuro głosowania:

Przewodniczący: Jan Grzenia,
Członek: Hieron. Zalewski,
Członek: Józef Januszewski.

Obwód III. obejmuje ulice: St. Szkolna, Podgórna, Gimnazjalna, Rynek, Koszarowa, Pl. Kościelny, Klasztorna, Augustyńska, Myrada, Nowe-Miasto, Człuchowska.

Lokal głosowania znajduje się w Hotelu Engel przy ul. Młyńskiej

Biuro głosowania:

Przewodniczący: Miecz. Siciński,
Członek: Walenty Sulewski,
Członek: Alojzy Łyczewek.

Obwód IV. obejmuje ulice: Władysławek, Topole I, Topole II, Grobelna, Polna, Batorego, Szpitalna, Podmurna, Młyńska, Pocztowa, Prochowa,

Szenfeldzka, Szewska, Boczna, Spichrzowa, Wałowa, Ogrodowa, Pietruszkowa, Pl. Jagielloński.

Lokal głosowania znajduje się w restauracji p. Węsierskiego przy ul. Batorego.

Biuro głosowania:

Przewodniczący: Tomasz Małachowski,
Członek: Al. Wojnowski,
Członek: Józef Bembenek.

Obwód V. obejmuje ulice: Wolność, Zamieście, Zacisze, Karolowo 1 i 2, Wolność 2, Szosa Bytowska, Gigelska, Ceynowy, Rzeźalna, Piotra, Strzelecka, Mickiewicza, Łanowa.

Lokal głosowania znajduje się w Konsumie Urzędniczym przy ul. Człuchowskiej.

Biuro głosowania:

Przewodniczący: Bol. Mazurkiewicz,
Członek: Bol. Ostrowski,
Członek: Fr. Bonin.

W myśl art. 8 regulaminu wyborczego podaje się do wiadomości następujące przepisy o wyborach:

W liście kandydatów należy umieścić kandydatów jednego pod drugim, podając imię, nazwisko, dzień i rok urodzenia, zawód i miejsce zamieszkania kandydatów. Lista kandydatów zawierać musi co najmniej sześciu kandydatów, a winna zawierać w zasadzie liczbę kandydatów o połowę większą od ilości radnych, których się ma wybrać, przyczem ułamek uważa się za liczbę całą. Nazwiska kandydatów winne być opatrzone numerem porządkowym.

Lista kandydatów zawierać winna tylko nazwiska takich wyborców, którym przysługuje bierne prawo wyborcze.

Lista kandydatów podpisana być winna przez dwukrotnie tylu wyborców, ile wybiera się radnych. Do listy kandydatów musi być dołączone oświadczenie kandydata na piśmie, że nazwisko jego umieszczono na liście kandydatów za jego zgodą.

W każdej liście kandydatów jeden z podpisanych wyborców winien być wskazany jako mąż zaufania. Dozwolone jest łączenie i rozłączenie już złożonych list kandydatów.

W listach kandydatów skreśla się kandydatów:

- 1) którym nie przysługuje bierne prawo wyborcze,
- 2) których istnienia nie można stwierdzić,
- 3) którzy nie złożyli oświadczenia na piśmie, że nazwiska ich umieszczono na liście kandydatów za ich zgodą.

Komisja Wyborcza ma prawo wezwać kandydatów celem stwierdzenia, czy kandydat włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Kandydata, który nie zjawi się na wezwanie prawidłowo doręczone, wykreśla się z listy kandydatów.

Komisja Wyborcza.

Przewodniczący:
(-) Dr Grzęski.

Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się w Chujnicach na sali p. Heinricha przy ul. Człuchowskiej 29

w środę, dnia 26 sierpnia 25 r. o godz. 11-tej przedpoł.

spzedaż licytacyjna za gotówkę następujących przedmiotów:

- 6 kanap, 4 biurka, 4 stoły z nakryciem,
- 2 szafy do bielizny, 3 lustra, 6 ubrań męskich,
- 1 płaszcz damski, 1 koldra, 3 fuzje, 1 motor (A. M. P. 4,8) i 1 bilard, 10 mtr drzewa opałowego, 10 ctr. owsa, 20 ctr. pszenicy, 100 ctr. osy i 150 ctr. sztucznych nawozów.

O tem zawiadamia sekwestратор przy Urzędzie Skarbowym Podatków i Oplat Skarbowych w Chojnicach. Chojnice, dnia 6 sierpnia 25 r. 1793

Dostarczamy

żyto do siewu

petkuskie II odsiew w zamian za żyto zwykle suche i czyste. 1794

„CERES“, młyn parowy Brusy Tel. 20.

Tapety

borty, listwy do tapet

w wszystkich cenach.

Staly przyływ nowości!!!

W. Heyn

Plac Jagielloński 6 Plac Jagielloński 6

Nowoczesna Szkoła Szoferska

Zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświec. Publ. 1837

Z dniem 1. września b. r. rozpoczyna się nowy kurs 3-miesięczny dla zawodowców i 2-miesięczny dżentelmeński.

Garaze — Remont samochodów i Części zamienne — Akcesoria — Gamy — Benzyna.

Pom. Fabr. Samochod. Motor. i Maszyn. B-cia Cierpiatkowscy

Chełm. Szosa 33 Toruń Telef. 1471.

Kucharka Pokój

lub dziewczyna umebłowany z całym utrzymaniem do wynajęcia.

Dworcowa 58 I ptr. Człuchowska 11 I lp 1836

Jeden obszerny pokój

bez umebłowania z osobnym wejściem i telefonem zaraz do wynajęcia. Gdzie wsk. eksp. nin. pisma. 1844

Dostawiam

FURMANKI

w każdą stronę i każdego czasu.

Do Charzykowa

odjazd o godz. 1. po poł.

Furmanki do Człuchowa każdego czasu.

Węsierski

restauracja 1173

ulica Batorego nr. 1.

Restauracja leśna

Wilhelminka.

W niedziele od godz. 4-tej

KONCERT

przy kawie.

Wstęp wolny. 1843

Dobrze utrzymany

WÓZ roboczy

na parę koni

tanio na sprzedaż.

Węsierski, restauracja

ul. Batorego 1. 1840



Dla Panów polecam mój **pierwszorządny warsztat krawiecki i kuśnierski**

Obstalunki przyjmuję z towarów własnych i z sobą przyniesionych
Prace wykonuje pierwszorządny krójczy tu dotąd sprowadzony. Za wykonanie jak i fason jest F-ma całkowicie odpowiedzialna.

H. M. SCHULZ
Skład białawot, konfekcji i towarów krótkich
W CHOJNICACH

ulica Dworcowa nr. 9. Telefon nr. 20.

Wielki wybór w kam-garnach na ubrania, fraki, smokingi i palta

Zamawiam niniejszem pismo „Dziennik Pomorski” z Chojnie na miesiąc wrzesień

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem 2,05 złotych

dnia 1925

imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
skwitowanie poczty _____

Zamawiam niniejszem pismo „Dziennik Pomorski” z Chojnie na miesiąc wrzesień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 2 miesięczną z opłatą pocztową razem 2,05 złotych

dnia 1925

imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
pokwitowanie poczty _____

Urody

dojadedelikatna twarz, świeży młody wygląd, biała aksamitna, miękka skóra i podpadające piękna cera. Wszystkie te zalety osiągnąć można, używając zawsze tylko prawdziwego mydła liłowo-mlecznego „Ergasta”

Cena 75 groszy. Zważać na nazwę „Ergasta”, gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. 14

Do nabycia **w Brusach**
A. Kiedrowski, Skład kolon.
Jan Pański, Skład kolonialny.

Poszukuję 1812

2 czeladników krawieckich na wielkie sztuki od zaraz

Ed. Trawicki, mistrz krawiecki,
Czersk, ul. Kościuski 22.